

AMADEUSZ SCHODZI ZE SCENY

OLSZTYN\\\\ Jeszcze tylko do niedzieli można obejrzeć w Teatrze Jaracza „Amadeusza”. Po dwóch latach spektakl schodzi ze sceny. Pożegnamy się również ze „Złotym smokiem”, jednym z najbardziej kontrowersyjnych przedstawień ostatnich lat.

Tytułową rolę w „Amadeuszu” gra Dawid Dziarkowski. Był to jego debiut po ukończeniu Studium Aktorskiego przy Teatrze Jaracza. Kiedy rozmawialiśmy tuż przed premierą w grudniu 2014 roku, młody aktor był pełen entuzjazmu. Mówił, że jest szczęśliwy z powodu tak ciekawej i poważnej roli.

— I jeżeli chodzi o szczęście, to nic się nie zmieniło — mówi Dziarkowski. — Jestem zakochany i dostaję kolejne teatralne szanse. Ale kiedy ze sceny schodzi spektakl, w którym zadebiutowałem, to znaczy, że nie jestem już taki młody — śmieje się. — „Amadeusz” to pierwsza rzecz, z którą się żegnam.

„Amadeusz” to sztuka brytyjskiego dramaturga Petera Shaffera. Opowiada o ostatnich latach życia wybitnego artysty, który zmarł w wieku 35 lat. Otaczali go ludzie niedoceniający fenomenu jego muzyki. Jedyńa osobą, która wiedziała, że Mozart jest geniuszem, był konkurujący z nim kompozytor Salieri. I to on, już jako stary człowiek, opowiada widzom tę historię.

W 1984 roku „Amadeusza” przeniósł na ekran Milosz Forman. Film został zrealizowany z rozmachem, a pamiętną rolę tytułową stworzył Tom Hulce. Film zdobył osiem Oscarów. W jednej z polskich inscenizacji „Amadeusza” zagrał m.in. Roman Polański.



Premiera „Amadeusza” odbyła się w grudniu 2014 roku. W roli tytułowej wystąpił Dawid Dziarkowski

W olsztyńskim teatrze sztukę wyreżyserował Giovanni Castellanos.

Przedstawienie jest bardzo dobre pod względem aktorskim, wizualnym i muzycznym. Brawa należą się nie tylko Dawidowi Dziarkowskiemu, który za Amadeusza otrzymał stypendium Odkrycie Roku im. Andrzeja Starkiewicza, ufundowane przez wdowę po olsztyńskim przedsiębiorcy.

Świetny jest również Maciej Mydlak jako Salieri, Cezary Ilczyna jako sługa oraz inni lokatorzy cesarskiego pałacu, których zagrali Agnieszka Giza, Marcin Kiszluk, Marcin Tyrlik, Marian Czarkowski, Dariusz Poleszak, Radosław Hebał i Paweł Parczewski.

Dawid Dziarkowski podkreśla, że praca w tym spektaklu bardzo dużo mu dała

pod względem umiejętności technicznych. — Chodzi mi o operowanie głosem czy kontakt z partnerami na scenie — tłumaczy. — Aktor grający tak dużą rolę poniekąd prowadzi spektakl i zawsze musi być w doskonałej formie.

Dziarkowskiego można oglądać także w innej dużej roli — w Mrozkowym „Tangu”, gdzie gra Artura. Występuje też w „Dziwce z Ohio”, „Wiś-

niowym sadzie” oraz w „Single Radicals”. A ponadto studiuje logopedię na UWM i — jak nam powiedział — jest zajęty od godz. 7 do 23. I to codziennie. Nie ma nawet czasu jeździć do Warszawy na castingi. — Ale to teatr jest tym, co kocham najbardziej — dodaje.

Ze sceny schodzi również — i to już w środę — „Złoty smok” Rolanda Schimelpfenniga w reżyserii Iwo

47

razy będzie w sumie grany w Jaraczu „Amadeusz”

Vedrała. To zupełnie inna historia.

Przenosimy się do azjatyckiej knajpy, gdzie pewnego kucharza boli ząb. Spotykamy tam przedziwne postaci, m.in. świerszcza i gitarzystę w sukience i szpilkach. Ale świerszcz tak naprawdę jest kimś innym, podobnie jak wiele osób w tym dramacie o obojętności, smutnej metaforze naszych czasów.

W przedstawieniu występują, i to w kilku rolach, Joanna Fertacz, Małgorzata Rydzynska, Jarosław Borodziuk, Grzegorz Gromek i Dominik Jakubczak.

Kiedy już pożegnamy „Amadeusza” i „Złotego smoka” Teatr Jaracza zaprasza w grudniu na „Upadłe anioły”, „Męczenników” oraz „Zespół śmierci i tańca, czyli piosenki Tiger Lillies”. Będzie też premiera na zakończenie roku. To „Rewolucja zwierząt” Radosława Paczochy w reżyserii Castellanoza, inspirowana „Folwarkiem zwierzęcym” Georga Orwella.

EWA MAZGAL

e.mazgal@gazetaolsztynska.pl